Nr. 15. Kraków, czwartek 6 lutego 1908. Rocznik IV.

Prenumerata „Postępu" wynosi
w Austryi: rocznie . . . kor. 10·—
„ półrocznie . . . kor. 5·—
„ kwartalnie . . kor. 2·50
Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 12·—
w innych państwach: rocznie kor. 15·—
w Krakowie: rocznie . . . kor. 8·—
„ kwartalnie . kor. 2·—
z dostawą do domu rocznie kor. 10·—
Numer pojedynczy kosztuje 6 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu" Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

POSTĘP

Pismo chrześcijańsko-socyalne.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. „Postęp" redaguje Komitet.

Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze Administracyi „Postępu" od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem" za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

„Demokracya narodowa" a Związki katolickie

skreślił

Ks. Karol Niedziałkowski

biskup łucko-żytomierski.

Demokracya narodowa na Związki katolickie patrzy kosem okiem i z ciasnego partyjnego punktu widzi w nich konkurenta do hegemonii i samorządztwa nad narodem. N.-dem. uważa za rzecz naganną, że „niektórzy" chcieliby zorganizować lud pod sztandarem katolickim. — Nie sam tylko lud, ale cały naród, bo to rzecz naturalna i nawet konieczna, żeby naród katolicki szedł pod sztandarem katolickim, po drodze katolickiej. Jest to rzecz tak naturalna, tak konieczna i tak oczywista, że wstyd byłoby katolikowi, któryby myślał inaczej. Natomiast rzeczą jest nienaturalną, niegodziwą i wszelkiego potępienia godną, żeby naród katolicki i chrześcijański zgrupował się około chorągwi niechrześcijańskiej, pod niechrześcijańskiemi hasłami, przez niechrześcijan po niechrześcijańskich drogach, do niechrześcijańskich celów był prowadzonym, a właśnie demokracyę narodową o ten projekt pomawiają i wiele przemawia za tem, że pomawiają słusznie.

Jeżeli „niektórzy" chcą przekonać naród, że nar.-demokrat. stronnictwo jest wrogiem Wiary i Kościoła, a tymczasem w rzeczywistości jest ono tak samo chrześcijańskie, jak i cały naród czy lud, oczywiście ci „niektórzy" postępują niemoralnie, nieuczciwie, prowadzą „czarną intrygę", którą jednak byłoby demokracyi nadzwyczaj łatwo rozciąć i rozwiać. Jeżeli jednak zarząd, kierunek, środki i ostateczne cele demokracyi są niekatolickie i niechrześcijańskie, to właśnie ona postępuje nieuczciwie, a związki katolickie robią to, co do nich należy, jeżeli ludzi o tem uświadamiają i sprzeciwianie się im i hamowanie ich postępu, lubo z punktu widzenia partyjnego jest zrozumiałe, samo w sobie „in spe", jest niesprawiedliwem i niesłusznem. Zresztą nie o stronnictwo tu chodzi.

I w Demokracyi „niektórzy" lubią przodować, mieć władzę możliwie nieograniczoną.

Otóż powiadam, możemy zrozumieć ich niezadowolenie z wyłaniającego się, ni stąd ni owąd, katolickiego związku, z odwieczną swoją katolicką chorągwią. Rzecz ludzka. Nam jednak katolikom, tembardziej nam, duchowieństwu katolickiemu zupełnie o co innego chodzi. Czy stronnictwo będzie się nazywało narodowe i demokratyczne, czy postępowe, czy arystokratyczne, czy na fotelach prezydyalnych zasiądzie pan X. i p. Y. czy pan Z. to wszystko są rzeczy, w których Kościół ze swego wysokiego stanowiska — przewodnika ludzkości do Chrystusa i wieczności — nie ma absolutnie nic do powiedzenia. Niech się stronnictwo nazywa, jak się mu podoba, niech je prowadzi kto chce, byle ono było katolickiem, czy chrześcijańskiem, jeśli kto woli, byle szło po drodze przez Chrystusa Pana wskazanej. I właśnie myśl przewodnia tworzenia związków katolickich jest ta, żeby nasz katolicki naród uświadamiać i uczyć go chodzić po drodze Chrystusowej, nie zaś po pogańskiej. I tu tkwi jeden z sęków sprawy. Gdyby Rada demokratyczna oponowała się tym związkom jedynie ze względów stronniczych czy partyjnych, byłoby to niezbyt wysoko i niezbyt szeroko, ale ostatecznie byłoby — pół biedy. Tymczasem nasuwa się myśl, że obok tego rzeczywistego powodu, do którego się n.-dem. przyznaje, kryje się inny daleko ważniejszy, głębszy i niebezpieczniejszy, a dyskretnie trzymany w tajemnicy, to jest: ideowa, zasadnicza sprzeczność między zasadami czy przekonaniami kierowników narodowej demokracyi, a zasadami katolickiego Kościoła. Ten właśnie powód opozycyi byłby już całkowicie złym, a zarazem najlepiej dowodził potrzeby i konieczności Związku katolickiego. Dąży on do uświadomienia katolików narodu, że jest katolickim i po katolicku działać powinien, że z tego uświadomienia z czasem musi wywiązać się stronnictwo polityczne katolickie, jak się to już stało w innych krajach katolickich, to rzecz oczywista, temu jednak z pewnością narodowa demokracya nie przeszkodzi. Ale cóż się wtedy stanie z „solidarnością" do której tak gwałtownie i gorąco nas namawiają. Że te namowy znajdują u nas taki posłuch, jakiego dawniej nie było, to rzecz dobra, dowodzi ona, że naród się wyrabia i nie rozdrabnia się jak dawniej na atomy. Pomimo tego pozwolę sobie o solidarności na uwagi następujące:

1) Solidarność jest rzeczą dobrą, kiedy do dobrego prowadzi — solidaryzowanie się ze złem i z błędem, jest także złem i błędem. Sądzę, że gdyby się kto znalazł na tonącym okręcie, wolałby się wyrzec się teoryi i choćby w pojedynkę salwować się na czółenku, niżeli solidarnie iść na pastwę rekinów i innych potworów morskich. Wszak prawda? Uwagę tę moją stwierdziła praktyka narodowej demokracyi, która wolała zerwać z solidarnością, niż łączyć się z socyalistami i dobrze zrobiła. 2) Jeżeli solidarność ma obowiązywać nas, to obowiązuje i ich; nie widzę dlaczego mieliby katolicy dla solidarności pozwalać się prowadzić narodowcom, a ci ostatni nie mogliby tego ustępstwa zrobić katolikom. A jednak nie chcą robić i w Galicyi wojują z katolikami, jak gdyby nigdy o solidarności nie słyszeli.

3) Wreszcie nie trzeba w niczem przesadzać, solidarność jest dobrą, ale wszechwładne panowanie nad wszystkimi jest złem — zwłaszcza w tych, którzy tak bardzo na nie powstają wszędzie, gdzie jeszcze go sami nie posiedli. — We wszystkich krajach o wyrobionem życiu politycznem, zawsze jest partyj kilka, co najmniej dwie — rządząca i opozycyjna. — Jakie z tego wypływają korzyści wie każdy, boć przecie nikt nie ma przywileju wyłącznej mądrości, patryotyzmu, cnoty, choćby najpiękniejszą zamieścił nad swym domem firmę. — Dla tego opozycya innego stronnictwa jest zawsze bardzo zbawienną kontrolą, więc też choćby tylko z punktu widzenia konstytucyjnego związek katolicki polityczny, jeżeli powstanie, nie tylko nie będzie nieszczęściem, ale będzie rzeczą bardzo dobrą i pożyteczną, choć może dla „niektórych" nie bardzo przyjemną.

Żydzi z Prusakami.

Jaworzno.

Najzupełniej podzielam Wasz pogląd wyrażony w sprawie wywłaszczenia Galicyi. Cały świat cywilizowany oburza się na bezprawie pruskie; społeczeństwo polskie obmyśla różne sposoby, by Prusakom dać odczuć siłę naszą narodową, a nie widzi, że około siebie ma stokroć groźniejszego nieprzyjaciela — żydów. Nieprzyjaciele nasi — żydzi — nie tylko wywłaszczają nas z ziemi ojczystej, ale są rozkładnikiem moralności i zdrowych obyczajów.

Wobec niesłychanej ustawy pruskiej powzięliśmy bardzo trudną walkę na polu ekonomicznem, ale przekonujemy się, że jesteśmy za słabi, my w Galicyi, wywłaszczani i ciemiężeni przez żydów, w których rękach spoczywają wszystkie gałęzie handlu i przemysłu.

Czułbym się niepowołanym do zabierania głosu w tej piekącej sprawie, gdybym nie nabył doświadczenia co do tego rodzaju stosunków w powiecie chrzanowskim, a przedewszystkiem w Jaworznie. U nas bojkotować towary pruskie — to znaczy walczyć z żydowstwem, boć nieliczne nasze sklepy chrześcijańskie zupełnie tandety pruskiej nie prowadzą. Dowiedziona jest rzeczą, że wszystkie wyroby żelazne sprowadzają z Prus tylko żydzi, pruskie ubrania na nasz rynek przywożą tylko żydzi, żywy towar, jak gęsi, kury, kaczki, całymi wozami sprowadzają do Mysłowic przez Jaworzno tylko żydzi. Czyż będziemy sobie jeszcze łamali głowę, gdzie tkwi przyczyna drożyzny? Tak — żydzi się śmieją z naszego bojkotu, a na dowód tego sprowadzają sobie do swych szynków, jakby na urągowisko, automaty pruskie, do których wrzuca się 10 halerzy, by za nie dostać bombkę piwa. Wszystko obliczone na głupotę ludzką.

A cóż powiedzieć o tych wielkich przemysłach w naszych kopalniach i fabrykach, gdzie począwszy od maszyn a skończywszy na gwoździach, wszystko z Prus sprowadzają? Tak się dzieje w kopalni na Borach, bo tam rządy spoczywają w ręku dyrektora Prusaka, tak jest w Jaworznie w kopalni, gdzie nawet bez marnego pruskiego papieru obejść się nie mogą, a gorzej jeszcze w fabryce w Niedzieliskach, bo tam rządzi wrocławski Lebecke, prusak zaciekły, to też jego dozorcy wprost szykanują polskich robotników. I tak Prusacy i żydzi zalewają ten kąt najbardziej uprzemysłowiony, aby się tuczyć chlebem polskiego robotnika, a w zamian za to coraz nowsze sposoby gnębienia narodu polskiego wymyślać.

Wasz.

Socyaliści w dalszym ciągu...

Sposób walki z ludźmi przeciwnych przekonań, jaki do życia publicznego w Galicyi wprowadzili socyal-demokraci, da się określić krótko: nikczemność! Taktyki ich niepowstydziłby się zarówno żandarm moskiewski jak i czarnoseciniec. Jest w taktyce tych galicyjskich socyalistów wszystko, co w człowieku znamionuje nieokiełznaną bestyę, co jest wszelkiej kulturze przeciwne.

W Rosyi, podłożem czarnej reakcyi, łącznie ze szczególnym charakterem czynownictwa — jest mongolizm, u nas w Galicyi, podłożem podłości socyal-demokratycznej — jest rasowo semicka zaciekłość i mściwość!

Społeczeństwo polskie, chrześcijańskie ma wskutek tego do czynienia w kraju z żywiołem najwstrętniejszym, jaki kiedykolwiek na tej nieszczęśliwej ziemi się pojawił, to też i walka z tym żywiołem jest nadzwyczaj nieprzyjemna, ale ze względu na dobro ogólne — konieczna.

Czuwa też nasze pismo i piętnuje wszelkie nikczemne i demoralizujące czyny socyal-demokracyi galicyjskiej a głównie macherów tego stronnictwa, grupujących się około pisma „Naprzód". — Czynimy to dla ochrony chrześcijańskiego ludu przed grożącą mu ruiną moralną i materyalną — przed zarazą.

I oto znowu mamy do zanotowania z dwóch ostatnich dni: kilka na raz podłości popełnionych przez macherów naprzodowych...

Ażeby nas nie posądzono o jakiekolwiek zabarwienie faktu — przytaczamy to, co czasopismo „Głos Narodu" napisało o wystąpieniu towarzysza Haeckera na Wiecu w sprawie zamykania szynków zwołanym przez menerów wszystkich stronnictw, a więc nie wyłączając i socyalistów.

„Zainteresowanie sprawą będącą na porządku dziennym wiecu — pisze „Głos Narodu" — było wśród zgromadzonych niezwykłe, częste i grzmiące oklaski świadczyły o zapale i zrozumieniu obecnych: ważności sprawy zwalczania alkoholizmu. Zgromadzenie miało przebieg poważny, zakłóciły je tylko prowokacyjne wycieczki jednego z mowców żyda Haeckera redaktora „Naprzodu". Również podczas mowy ks. Mytkowicza, przyjmowanej ogólnym aplauzem, żydek ten usiłował napastliwymi wykrzyknikami doprowadzić do zamieszania i uniemożliwienia obrad. Pomagało mu w tem kilku innych socyalizujących żydów. Żałować trzeba, że prezydyum wiecu nie postarało się o wyrzucenie za drzwi tego aroganckiego żyda, nie umiejącego zachowywać się przyzwoicie."

A oto — co sam „Naprzód" podaje w ostatnim numerze do wiadomości publicznej:

Na wiecu mówił tow. Haecker:

„W dniu wiborów, 17 maja, były w Krakowie wszystkie szynki zamknięte, ale zato w „demokratycznych" lokalach wyborczych otwarto szynki (?) i rozpajano (??) wyborców, znieprawiając ich"(?!!).

Żydek Haecker, taki z powyższego „gadania" wyprowadził wniosek: „A dziś podpis p. Petelenza figuruje na afiszu zwołującym ten wiec za zamykaniem szynków w niedzielę" itd.

Z powyższego widzimy, jak nikczemną jest taktyka zżydziałych socyalistów, jak przekrętnie wyzyskują oni wszystko dla brudnych swych celów partyjnych.

Nawet wiec ogólnego znaczenia, na który, między innymi, zwołującym był również tow. Daszyński — nie zaniechano napaści osobistych.

Lecz taki sposób „walki“ zazwyczaj mści się na walczących i niechybnie przyjdzie czas, że na wiecach uczciwych ludzi — piętnowani będą rozmaici socyal-demokratyczni kryminaliści!... A dojdzie do tego z pewnością, gdyż społeczeństwo tego rodzaju prześladowań i profanacyi swej dobrej woli i wiary — długo nie zniesie.

Na zakończenie — gwoli wypełnienia obrazu tej socyalistyczno-żydowskiej ohydy — przytaczamy poniżej ustęp z „Naprzodu“ dotyczący czcigodnego wice-prezesa Koła polskiego — posła Stwiertni. „Naprzód“ pisze:

„Aresztowany w Stanisławowie wspólnik złodzieja Wasińskiego, restaurator kolejowy Jakób Pollak stał w bliskich stosunkach z posłem stanisławowskim Stwiertnią, o czem świadczy znaleziona przy rewizyi u Pollaka korespondencya. Pollak przechowywał u siebie skradzione przez bandę pieniądze, a z amerykańskimi członkami bandy Dresslerem i Heizlerem stał w ścisłych stosunkach“.

Zestawienie przez „Naprzód“ tych obu „stosunków“ posła Stwiertni do Pollaka a tego ostatniego ze złodziejami — jest zaiste czemś w dziennikarstwie dotąd niebywałem, czemś, na co stosownego wyrazu oburzenia nawet w żadnym ze słowników znaleźć nie można...

Niech tylko po tej drodze kroczą socyaliści galicyjscy dalej, a zobaczymy, dokąd zajdą.

Jubileusz pol. pisma chrześc.-społecznego.

Dnia 6 stycznia br. obchodziło jedno z najstarszych pism warszawskich, a najbardziej nam pokrewne, wychodzące jako tygodnik pt. „Rola“ jubileusz 25-letniego swego istnienia. Trudno nawet uwierzyć, by w kraju zostającym w takim ucisku, jak nasz w Rosyi, mogło pismo polskie, katolickie, broniące niezwykle śmiało i odważnie ludność polsko-chrześcijańską przed szkodliwymi wpływami żydowskimi, przetrwać tak długie istnienie. A przecież dzięki niezmordowanej pracy swego założyciela p. Jeleńskiego przetrwało aż ćwierć wieku. Jak ważną ono odegrało rolę w życiu polskiego społeczeństwa w Królestwie, świadczą o tem najlepiej owe zastępy pracowników na niwie społecznej pośród duchowieństwa i świeckich osób, które niezwykle czynny biorą udział w obecnej akcyi chrześcijańsko-społecznej od chwili, jak nadeszła wolność religijna i polityczna w Rosyi. — Zawdzięczać to należy w całości, a przynajmniej w znacznej części wydawnictwu „Roli“, które szerzyło ustawicznie hasła wzywające do pracy nad podźwignięciem chrześcijańskie społeczeństwa polskiego moralnie i materyalnie. Wyrosły z tego rzuconego ziarna stowarzyszenia robotnicze, katolicka prasa, sklepy chrześcijańskie, kółka włościańskie i cały ruch chrześcijańsko-społeczny, który obecnie wyrasta w Królestwie ponad wszystkie stronnictwa i kierunki. Dlatego też w dniu jubileuszowym nie było końca życzeniom, jakie nadsyłano redakcyi i wydawnictwu „Roli“, która za pracę dwudziesto-pięcioletnią, za obronę społeczeństwa polskiego przed nawałą żydowską, doznała podzięki publicznej, a zarazem zachęty do wytrwałości w pracy ciężkiej w raz obranym kierunku.

Bliskiemu i pokrewnemu pismu chrześcijańsko-społecznemu a dzielnemu obrońcy przed żydostwem, dołączamy i nasze serdeczne życzenia: „Szczęść Boże na dalszej drodze pracy!

Tanie kuchnie chrześciańskie w Krakowie.

Te nader pożyteczne instytucye, założone przez „Polski Związek Niewiast katolickich“, cieszą się ogromną frekwencyą i liczn. wyd. obiadów herbat i chlebów. Jakkolwiek kuchnie te istnieją od roku 1903, to jednak za mało są jeszcze znane w Krakowie. Sekcya kuchenna Polskiego Zw. Niew. katol., ogłaszając wykaz wydanych potraw za r. 1907, zaznacza, że do tego czasu nigdy kuchnie nie zwracały się do ofiarności publicznej — ale dzięki gorliwej a bezinteresownej pracy członków Związku, zdołały się dotychczas utrzymać o własnych siłach. Kuchnie otwarte są cały rok i obecnie jest ich pięć. Ostatnią założono kuchnię studencką, w której tak jak w innych wydaje się obiady po 20 i 30 hal., herbaty czyste po 2 hal., herbaty z mlekiem po 4 hal., z cytryną po 4 hal. kubki mleka po 4 hal., kromki chleba po 2 i 4 hal., półobiady po 16 hal. — Obiadów w roku 1907 we wszystkich razem było wydanych: 205.625, półobiadów 6.938, — herbat czystych 156.591 — herbat z mlekiem 37.080, — herbat z cytryną 7.542, — kromek chleba 117.498, — bułek 51.405 — kubków mleka 27.047 — kaw 121. Wymienione cyfry najlepiej wskazują, że kuchnie te oddają znaczne usługi dla tych, którzy mając skromne fundusze pieniężne, pragną posilić się tanio a pożywnie.

Ruch w kuchniach z każdym miesiącem wzrasta, obecnie pracujące tam panie, nie mogą już tej pracy podołać, przeto Związek zwraca się z gorącą prośbą do swoich członków, aby byli łaskawi tej tak pożytecznej pracy przyjść z pomocą. —

Szczególnie w godzinach południowych potrzebują kuchnie dyżurów, a ponieważ są położone w różnych częściach miasta, łatwo będzie członkom Związku wybrać dla siebie najbliżej położoną kuchnię. Pierwsza kuchnia znajduje się przy ul. Długiej l. 30. druga kuchnia przy ul. św. Jana l. 18, trzecia przy ul. Siennej l. 7, czwarta przy ul. Bożego Ciała l. 24 piąta kuchnia studencka przy ul. Krupniczej l. 2

Panie, któreby chciały wziąć udział w tej tak pożytecznej instytucyi, zechcą się zgłaszać do przewodniczącej sekcyi kuchennej p. Winkowskiej ul. Jabłonowskich l. 5 II. p. w każdy poniedziałek od 4 do 5 po poł. lub do sekretaryatu sekcyi „Czytelnia Pols. Związ. Niewiast katol.“ Rynek główny, Pałac Spiski I. p. codziennie od 5 do 8 wieczór.

Kronika.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp“!
Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z Czytelni katolickiej. We czwartek dnia 6-go lutego o godz. 6-tej wiecz. w lokalu „Czytelni Katolickiej Polskiej“ (ul. Sienna l. 5 parter) wygłosi Dr. Kazimierz Lubecki odczyt p. t. „Piękno według św. Augustyna“. Po odczycie dyskusya. Wstęp dla wszystkich po 10 cent.

Miejska kasa chorych w Krakowie zostająca pod zarządem dr. Marka i innych żydowsko-socyalistycznych macherów w rodzaju Haeckera — znów skrzywdziła jednego z robotników: p. Dąbrowskiego zajętego w fabryce p. Goreckiego, — a to na kwotę 6 koron 20 halerzy, przez nieprawne odmówienie temuż zapomogi w czasie choroby od 18 do 24 stycznia b. r. Jest to nowa niegodziwość Zarządu kasy w całej litanii innych już na robotnikach popełnionych. Do powyższego faktu dodać należy jeszcze i to, że wymieniony powyżej robotnik p. Dąbrowski już po raz trzeci w bardzo krótkim czasie zapadł na tę samą chorobę — gdyż nigdy nie mógł z Kasy chorych mieć dostatecznej opieki.

Jestto illustracya sposobu leczenia „tanim kosztem“, byle jak najwięcej można zagrabić grosza robotniczego: na opłacenie falangi hyen wyborczych zasiadających w kasie w charakterze urzędników.

O rabunku 50.000 koron w Podgórzu — mamy do zanotowania następujące szczegóły: Inkasenta banku Edwarda Jamrozika, który udowodnił, iż z woźnym Lichotą w porozumieniu nie był — wypuszczono na wolność, natomiast Lichotę, co do którego są silne poszlaki, że rabunek sam uplanował — odstawiono do sądu karnego. Również aresztowano niejakiego Fronia pod zarzutem spólnictwa z Lichotą. Pieniędzy zrabowanych jeszcze nie odnaleziono.

Polscy „towarzysze“ na budapeszteńskim bruku. Korespondent jednego z pism warszawskich donosi z Budapesztu: „Jako dodatni objaw można zanotować rozpadnięcie się socyalistycznego „Towarzystwa oświatowego polskich robotników „Siła“. Była to zbieranina najróżnorodniejszych wyrzutków naszego społeczeństwa. Członkowie przybywali, fundusze się zwiększały, a prowodyrzy (warszawscy żydzi) żyli szczęśliwie, opływając w doczesne dostatki i pomstując „burżujom“.

Nie wiadomo, jakby to długo trwało, gdyby nie udany strejk młynarzy, w którym brało udział 2000 Polaków, zmarnowane bezrobocie murarskie i pewne nieprawidłowości kasowe, zachwiały wreszcie ufność robotników. Wodzowie widząc całkowite rozbicie „Siły“, poumieszczali się czemprędzej w socyalistycznych kółkach słowackich i czeskich. Wczoraj widziałem przypadkowo jedno zgromadzenie socyalistyczne, na którem znajomy mi dobrze pan, przedstawiający się zawsze mistycznemi dwoma słowami: „Polak z Warszawy“, wołał z trybuny po czesku: „Cały nasz naród czeski rośnie na gruncie socyalistycznym! — inne plemiona słowiańskie nie dorosły do niego i stoją jedynie na przeszkodzie prawdziwemu postępowi!!“

Czescy robotnicy oklaskiwali go serdecznie. Takiemu jednak jegomościowi nie bardzo będzie wygodnie między czeskimi robotnikami, bo ci, — chociaż i socyaliści — nie pozwolą pluć na swe ideały narodowe, tak jak mu na to pozwalali budapeszteńscy „polscy towarzysze“, którzy omijali i bojkotowali restauracyę, w której zobaczyli białego orła umieszczonego na ścianie.

Prasa polska w państwie rosyjskiem. Petersburska akademia nauk ułożyła przegląd prasy polskiej za rok 1907. Podług jej danych wychodziło w granicach państwa rosyjskiego 217 polskich wydawnictw peryodycznych: z 166 — w Warszawie, 9 — w Lublinie, po 5 — w Łodzi, Częstochowie, Płocku i Kijowie, po 4 — w Kielcach i w Wilnie. Przeważają wydawnictwa tygodniowe (93), podczas gdy pism codziennych jest tylko 22.

Charakterystyczne, iż ilość pism codziennych w Warszawie zmniejszyła się od czasu „wolności“ konstytucyjnych i panowania stanu wojennego...

Z pism codziennych przestały wychodzić: „Kuryer Codzienny“, „Wiek“, „Przełom“, „Jutro“ i po 126 latach istnienia „Gazeta Warszawska“.

ZE SWIATA.

Oszczercy ukarani. Dyrektor instytutu OO. Salezyanów w Comacchio (prowincya Ferrara) Don Rubino wytoczył niedawno proces socyalistycznej gazecie „Inssurgiamo“, która brała udział w kampanii oszczerczej przeciw zasłużonym wychowawcom młodzieży. Redaktor tej gazety skazany został za oszczerstwo na 1 miesiąc więzienia i na ponoszenie kosztów procesu. Następny oczekiwany wyrok sądowy oznaczy sumę, którą ma redaktor zapłacić OO. Salezyanom, jako odszkodowanie za straty poniesione wskutek oszczerstwa. Salezyanie również błotem obryzgani w Varazzo wytoczyli kilka procesów przeciw bezwstydnym socyalistycznym oszczercym, którzy swojego czasu rzucili się na zakłady wychowawcze w całych Włoszech. A kiedy tym publicznym oszczercom nie udało się ani jednego przytoczyć dowodu na stwierdzenie oszczerczych faktów, jest pewnem, że wyroki sądowe ukarzą, a temsam napiętnują oszczerców, jak na to zasługują.

Te skandaliczne bajki powtarzał krak. „Naprzód“ za owymi oszczercami. Ale o wynikach tych procesów zamilczy z pewnością.

Ile osób skazano w Rosyi w roku ubiegłym? Dziennik rosyjski „Towariszcz“ oblicza, że ogółem skazano 11.066 osób, t.j. przeszło 900 miesięcznie. Na śmierć skazano 1692 osoby, stracono 748 osób. Na ciężkie roboty skazano 2422 osoby. Na zesłanie skazano 413 osób, na więzienie 6539 osób. Najwięcej ofiar pochłonął masowy ruch robotniczy (2997) i rolny (2846); terrorystów skazano 1162, redaktorów 175. Za bandytyzm osądzono 1162 osoby, t.j. tylko 1 procent.

Najwięcej ofiar przypada na Inflanty, Polskę i Kaukaz.

W liczbie podsądnych poczesne miejsce zajmują posłowie; ogółem sądzono 211 posłów.

Operacya na morzu. Na parostatku angielskim „Pannonia“ w pierwszym dniu podróży do Nowego Jorku, lekarz okrętowy, dr. J. Orr, przyszedł do kapitana i oświadczył mu, że jeden z podróżnych, kupiec szkocki Laco, chory jest na zapalenie ślepej kiszki i że operacya jest konieczną dla uratowania pacyentowi życia. Fale były wzburzone, więc kapitan dla uspokojenia ich rozkazał zatrzymać okręt i wylać na morze pewną liczbę beczek oliwy. Lekarz przystąpił do operacyi, która powiodła się zupełnie, ale po dokonaniu jej dzielny eskulap zemdlał z wytężenia nerwów. Podczas operacyi liczyć się musiał z chwilą, po której znowu wzburzone fale zaczną miotać okrętem i ten niepokój wyczerpał jego siły. Kupiec miał się już dobrze, gdy okręt zawinął do Nowego Jorku, gdzie wkrótce odzyskał zupełnie zdrowie. Lekarzowi urządzono owacyę.

Najbogatszym skarbem starych tkanin jest Watykan. Prócz zbieranych w ostatnich czasach tkanin istnieje mnóstwo skarbów prawdziwych, które się nagromadziły w szeregu stuleci. Mieszczą się dziś one w ośmiokątnej sali, obok zakrystji kościoła św. Piotra, zbudowanej w roku 1775—1784 przez papieża Piusa VI. Do najcenniejszych pośród tych zabytków należy dalmatyka królewska, będąca kopią tkaniny z czasów najświetniejszego rozwoju bizantyjskiej sztuki tkackiej. Podanie nazywa ją dalmatyką Karola wielkiego, w której miał jakoby występować podczas swej koronacji w Rzymie.

Wogóle z zabytków muzeum watykańskiego możnaby odtworzyć misteryę sztuki tkackiej. Znajdujemy tu wzory ze wszystkich epoki krajów.

Do najwspanialszych należą może tkaniny południowo-włoskie. Palermo w dawnych czasach było stolicą tego przemysłu. Stamtąd wychodziły wzorzyste materje, roznoszone następnie przez kupców po wszystkich krajach Europy. Od czasu jednak, kiedy Sycylią zawładnęła Francya, sztuka wyrabiania cennych tkanin przeniosła się do Paryża.

W XVII stuleciu rozwinął się wysoko kunszt wyrabiania tkanin i koronek; wśród nich zasłynęły zwłaszcza niedościgłą doskonałością i delikatnością wzoru koronki brabanckie.

Dzisiaj niestety sztuka tkacka zeszła ze swej dawniej wyżyny artystycznej; nie ma już tych wspaniałych makat i gobelinów tych szat kosztownych, dalmatyk, płaszczów, ornatów wyszywanych latami całemi. Wypowiedziała im walkę maszyna — ów wróg sztuki, i zmienione warunki dzisiejszego życia, które usuwają piękno ze wszystkich swoich dziedzin.

I tylko w starych kościołach, w starych pałacach i po salach muzeów możemy dziś jeszcze oglądać zabytki wielkiej sztuki tkackiej, możemy im się przyglądać z podziwem dla ludzkiego genjuszu, czasem z tęsknotą do wspomnień tego życia prostego i wielkiego, które już minęło.

Rozumiem!.. Opowiadano raz przy pewnym dowcipnisiu, że u ministra spędzano wieczór na zabawianiu się ze „stołami mówiącymi“ i że stół powiedział coś na pochwałę ministra.

— A... rozumiem! — zawołał dowcipniś — to pewno był jakiś stół, któremu obiecano posadę.

H. Sienkiewicz.

Zawiadamia się, że wyszła z druku broszurka pod tytułem: **„Kwestya terminatorów w naszym kraju“** i jest do nabycia w redakcyi „Postępu“ i w księgarniach Gebethnera i Spółki Wydawniczej. **Cena 30 hal.**

Z Przemysłu.

Z dziedziny polskiego przemysłu. Każdy rzeczywisty objaw rozwoju naszego polskiego przemysłu w kraju powitać należy z prawdziwą radością. I dlatego z całem zadowoleniem, — spieszymy donieść, iż p. A. Czapliński otworzył w Krakowie nietylko handel przyborów piśmiennych, ale własnego wyrobu zeszytów, których okładki ozdobił obrazami religijnymi i patryotycznymi. Młodą, polską, katolicką firmę p. Czaplińskiego (Kraków, ul. Szewska 2) polecamy P. T. Publiczności.

Dla przyjaciół przemysłu swojskiego notujemy, że „Dźwignia“, najdawniejsze z czasopism przemysłowych w Galicyi, rozpoczęła obecnie 15-ty rok istnienia. Niemcy posiadają przeszło 740 różnorodnych czasopism przemysłowych, bo dbają o rozwój zawodowej literatury. I u nas w okresie uprzemysławiania kraju, należy starać się o ten rozwój i zapoznawać się z czasopismami przemysłowemi. — „Dźwignia“ kosztuje w prenumeracie 4 K. rocznie, albo 2 K. półrocznie wraz z przesyłką pocztową. Adres: Redakcya „Dźwigni“ Lwów.

MAŁY FEJLETON.

U CADYKA.

Cadyk Rebe Filuter siedzi przy stole pochylony nad wielką rozłożoną księgą. Kiwa wciąż głową i mruczy pod nosem, jakby nie słuchał tego, co mu przekłada siedzący na brzeżku krzesła z drugiej strony stołu, Mowsza Schwindelman. Nagle podnosi rękę do góry i mówi:

— Dosyć. Ja już wiem wszystko. Czy ty Mowsza znasz Talmud?

— Jakżeby prawowierny żyd nie znał tej najmądrzejszej z najmądrzejszych ksiąg?

— Nu! Jak ty Mowsza czynisz, nie chcąc złamać Zakonu, gdy ci jaki akum przyniesie w szabas kawał ładnego grosza?

— Ja mu każę położyć pieniądze, oczami dobrze przeliczę, ale się ich nie dotknę, póki słońce nie zajdzie.

— Nu! a jak tobie wypadnie w szabas gwałtowny interes jechać koleją, a jako pobożny żyd nie chcesz mieć grzechu, to co czynisz?

— Ja sobie zabieram do wagonu naczynie z trochą wody, w którą wstawiam nogi, i... płynę.

— A co ty uczynisz w sądzie, gdy ci każą przysięgać, jako świadkowi, na takie rzeczy, których ani widziałeś ani słyszałeś, ale potrzebujesz zeznawać?

— Mogę bez grzechu przysięgać, albowiem napisane jest, że wolno jest co innego mówić, a co innego myśleć.

— Nu, a jak wypadnie w interesie z akumem, pozyskać jego zaufanie, gdy on żydom nie dowierza?

— Napisane jest, że skaczcie sobie do oczu, wymyślajcie straszliwe obelgi, trochę nawet drzyjcie się za brody, niech się akum z tego śmieje, ale wy się po całej komedyi, jeszcze lepiej będziecie śmiali.

— Nu! sygit. Dlaczego ty Mowsza, znając talmud, w tem co dotyczy mądrze prowadzonych interesów, niepokoisz mnie takiem głupiem pytaniem, jak sobie mają radzić nasi hurtownicy w tym czasie bojkotu towarów pruskich? Jeżeli wy nie macie żadnego interesu zrywać takie ładne stosunki z Niemcami, to oni tembardziej nie chcą. Ale że przyszedł taki paskudny czas, że gojów nie można zadrażnić, to wy sobie dla ich uciechy wymyślajcie, skaczcie do oczu, nawet plujcie jedni na drugich. Im większy krzyk, tem lepsza okazya porozumieć się po cichu i obmyślеć takie sposoby, żeby polscy akumi niczego nie podejrzywali. Ty Mowsza Schwindelman, jedź do Frytza Hakathowera, a wy razem, to już wszystko ułożycie.

— Dzięki ci Rebe za dobre słowo: Hakathower to prawie jak nasz.

— Nu! ja o tem od dawna wiedziałem, albowiem napisane jest, że lis i łasica jednako kury duszą.

—bb—

Ostatnie wiadomości polityczne.

Zbrodnia morderstwa popełniona na królu portugalskim Karolu, wstrząsnęła znów opinią całego świata cywilizowanego, nawet i tej jego części, która stworzyła sobie „niezależną, swoją etykę“. I zupełnie słusznie. Zbrodnia pozostanie zawsze zbrodnią, bez względu na okoliczności, które ją spowodowały!

Oprócz jednak obozu, z którego wyszli królobójcy, znaleźli się przecież ludzie, którzy jawnie zachwycają się popełnioną zbrodnią. „Naprzód“ krakowski ogłaszając swoim „towarzyszom“ wieść o popełnionem morderstwie, poprostu napisał, że „ręka ludu dosięgła tyrana“, którym miał być król portugalski. Nikt z pewnością nie będzie bronił terroru, stosowanego wobec swoich obywateli przez rząd portugalski, ale z drugiej strony zachwycanie się zbrodnią i wskazywanie przez to bezmyślnym tłumom, że jest to jedyny, skuteczny argument przeciw tyranii i uciskowi czy to rządów państw, lub poszczególnych jednostek, jest nie wiele mniejszą zbrodnią od tej, która została w powyższym wypadku dokonaną.

Stawianie bowiem przed oczy tłumu, przesiąkniętego wierzeniami socyalistycznemi, zbrodni morderstwa, jako ideał, zabić usiłuje „Naprzód“ **nawet poczucie ludzkości u swoich zbałamuconych** „towarzyszy“. Dlatego też przeciwko takiemu zbrodnio-chwalstwu z całą siłą zwracać się zawsze należy.

Po zamachu.

Dzienniki rozpisują się szeroko o stosunkach portugalskich i powodach dokonanej zbrodni. **Głównym naturalnie powodem królobójstwa był** niesłychany terror stosowany przez rząd w obec prasy i wszystkich obywateli. Prezydenta ministrów Franca, któremu król powierzył dyktaturę po zniesieniu względnie zawieszeniu konstytucyi przedstawiają jako człowieka złego, który nie przebierał w środkach, żeby celu dopiąć. Franco po zamachu podał się do dymisyi, którą nowy król przyjął i wyjechał po za granice kraju. Król powierzył admirałowi Fereira de Amaral utworzenie nowego gabitetu, którego obecny skład jest następujący: Fereira Amaral prezydyum i sprawy wewnętrzne: Moreira (junior) skarb; Campos Enriques sprawiedliwość; Castilho marynarka; Bratiandes roboty publiczne; Mateo Dumes wojna; Venceslas Lima sprawy zagraniczne.

Nowe ministerstwo odbyło wczoraj po południu pierwszą naradę gabinetową pod przewodnictwem Fereiry Amarala.

Mordercy.

Do *Morgenpost* donoszą z Lizbony: Od soboty wieczór uwięziono przeszło 500 osób, podejrzanych o udział w spisku. Kilka osób na być na mocy sądów doraźnych rozstrzelanych. **Sprawcami zamachu nie byli anarchiści, lecz tylko Portugalczycy, członkowie partyi republikańskiej.**

Rząd zaprzecza

wszelkim pogłoskom, jakoby w jednym z największych miast portugalskich Oporto miała również wybuchnąć rowolncya. Rząd spodziewa się, że wkrótce zaprowadzony zostanie zupełny spokój i ład w całem państwie.

Z komisyj parlamentarnych.

Obrady nad budżetem w komisyi budżetowej trwają dalej. Na posiedzeniu wczorajszem przemawiał również minister Korytowski, który omówiwszy wzrost wydatków państwowych przeszedł następnie do spraw poruszonych przy obradach między innymi do sprawy zrównania płac w salinach galicyjskich z placami w salinach alpejskich. Minister podnosi. że w salinach galicyjskich zachodnich to zrównanie jest już przeprowadzone; co do salin wschodnio-galicyjskich i na Bukowinie, to saliny te znajdują się w małych miejscowościach, gdzie stosunki życiowe były o wiele tańsze niż na zachodzie. Ponieważ jednakże ostatnimi czasy stosunki się tam znacznie zmieniły, zarząd finansowy wystąpi z podwyższeniem płac także w salinach wschodnio-galicyjskich.

Co się tyczy zwiększenia produkcyi w Wieliczce, to w tych salinach okazała się konieczność z przyczyn bezpieczeństwa dla miasta Wieliczki i ze względu na istniejące z dawniejszych czasów widzenia godne komory, wielką część różnych miejsc zasypać. Skoro ta konieczna praca zostanie ukończoną, zwróci się uwagę także na rozszerzenie produkcyi salin. Na uwagę posła Walchera, że od roku 1893 dla zniżenia ceny soli bydlęcej nic nie zrobiono, zaznacza, że zniżenie nastąpiło, a mianowicie na 6 kor. Co się tyczy zaprzestania wydawania soli w topkach, minister zwraca uwagę na to, że właśnie z wielu stron wyrażono życzenie, aby wyrabianie ich znieść a zamiast tego dawać ludności zawiniętą w papier i pod względem sanitarnym wolną od zarzutu sól mieloną.

Obraduje dalej komisya rolnicza nad wnioskami w sprawie drożyzny. Przy obradach minister rolnictwa Ebenhoch wskazał na oświadczenia, złożone w dotyczącej dyskusyi w Izbie posłów i podnosi, że dopuszczenie importu bydła z krajów, dotkniętych zarazą, byłoby połączone z wielkiem niebezpieczeństwem dla rolnictwa i nie może być przyznane. Także import mięsa z takich okolic połączony jest z niebezpieczeństwem dla rolnictwa, zwłaszcza jeżeliby został przeprowadzony w drodze utworzenia rzeźni na granicy. Inne państwa w takim wypadku zamknęłyby granice przed nami. Minister podnosi, że oba zarządzenia nie odniosłyby spodziewanego celu potanienia mięsa, ponieważ ceny mięsa — jak udowodniono — nie są zawisłe od spędu bydła, tylko od innych momentów — od kartelów żydowskich handlarzy bydłem. Konsument płaci za mięso znacznie więcej, jak dostaje producent i sprawa drożyzny może być uregulowaną tylko przez odpowiednią organizacyę stosunku między producentem i konsumentem. Ministerstwo rolnictwa dąży do tego celu z całym naciskiem. Ma ono obowiązek nietylko starać się o tanią aprowizacyę ludności, ale z drugiej strony także o ochronę rolnictwa.

Obrady w delegacyach trwają dalej.

Cesarz Wilhelm II jako kaznodzieja.

„Köln. Volks. Ztg.“ donosi: Cesarz Wilhelm zapowiedział na niedzielę w kaplicy zamkowej kazanie na temat ustępu z drugiej księgi Mojżesza 12, 49. Ustęp ten opiewa: „Będziecie się rządzili jednem prawem, tak wy, jak i cudzoziemcy, który wśród was mieszkają“. Cesarz zapytywał wprzód nadwornego kaznodzieję, jak ten ustęp należy tłómaczyć. Kaznodzieja odpowiedział, że tłómaczyć go można tylko w duchu Pisma świętego. Cesarz zawezwał na to kazanie wszystkich ministrów. Czy wiadomość ta prawdziwa — nie ręczymy.

O port Artura.

Przez kilka ostatnich tygodni, jak już donosiliśmy — toczył się w Petersburgu proces, o poddanie Portu Japończykom. Wczoraj zapadł w tej sprawie wyrok. Jenerałowie **Stössel, Choc i Rein zostali skazani na śmierć**; przy dwóch ostatnich przyjęto okoliczności łagodzące. Jenerał Smirnow został skazany na 10 lat więzienia. Oczekują, że skazani będą ułaskawieni.

Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, ogłaszających się w „Postępie“.

WINA WĘGIERSKIE mszalne polecają **A. GRALEWSKI i SP.** ZAPRZYSIĘŻONY DOSTAWCA WIN MSZALNYCH
Kraków, ul. Grodzka L. 44. — Tel. Nr. 509.

4½ klg. KAWY

kor. 10·60

wybornej w smaku i aromatycznej

wysyła handel pod firmą

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Najprzedniejszą

Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną **„Palma“**, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

Nr. 1 opakow. czerw.-złote	K 1·40 za 125 gr. K 0·75 za 62½ gr.
Nr. 2 „ fiołk.-złote	K 1·20 za 125 gr. K 0·65 za 62½ gr.

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. Hawełka w Krakowie

Ces. i król. Dostawca Dworu Austro-Węg. i król. Grecyi.

Dla PP. Kupców odpowiedni opust.

EGZAMIN INTELIGENCYJNY

W pierwszym i najstarszym w Galicyi c. k. rządowo uprawnionym

Zakładzie Wojskowo-naukowym

emer. Majora **A. Kornbergera i K. Moscheniego** w Krakowie,

rozpoczęły się w dniu **1 Lutego 1908 r.** nowe kursa przygotowawcze, wstępne i główne

do egzaminu kwalifikacyjnego dla jednorocznej służby.

Staranna opieka, doborowe siły nauczycielskie, sumienna nauka zapewniają najlepsze rezultaty egzaminacyjne. Uczniowie kursu głównego rozpocząć mogą służbę wojskową już w dniu **1 Października 1908 r.**, natomiast kursa wstępne umożliwią zakończenie nauki dość wcześnie i takim słabszym uczniom, którzy już w roku 1909 znajdą się w wieku popisowym.

Zakład przygotowuje prywatnie również do **egzaminu dla wszystkich klas** szkół średnich i do **matury.**

Nauka języków i szermierki.

Dla zamiejscowych (a także dla uczniów publicznych szkół średnich) wzorowo urządzony, wszelkim wymogom pedagogicznego wychowania młodzieży odpowiadający:

Pensyonat pod zarządem doświadczonych kierowników. Wyjaśnień udziela i prospekty wysyła bezpłatnie **Dyrekcya Zakładu**, ulica Stachowskiego L. 15, „Willa Wanda“. Ze zakładem połączone jest **Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.**

Najbardziej zadawnione

wilgoć i grzyb domowy

usunie się raz na zawsze

pod gwarancyą, sposobem patentowanym. Mniejsze roboty wykonać może każdy według opisu, do większych posyła się sumiennych majstrów.

Liczne uznania za roboty od kilkunastu lat wykonane.

Zgłoszenia:

Biuro fabryki „GLAZURYNY“ Lwów,
Hetmańska 12., (Biuro Kred. Spółka Budown.)

Urządzona według najnowszych wymagań

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
Józefa Bialika

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 51,
Filia: Plac Maryacki Nr. 2.

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

Przesyłki odwrotną pocztą za pobraniem.

„POD KILIŃSKIM“



Handel skór i przyborów szewskich

Antoni Markiewicz i Sp.

Kraków, ul. Floryańska 29,

poleca:

znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędnych fabryk warszawskich — kamasze, obkłady, przyszwy, skóry najlepszej jakości wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. d. Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwia, jak: guma i płótno, filc, flanela, sznurowadła, guziki, jedwab, nici, przędza, uszka, szczotki, kremy, lakiery, wyściółki, smarowidła do obuwia i t. p.

CZERNIDŁO DO OBUWIA „SOKÓŁ“.

Zlecenia odwrotnie pocztą i koleją.
Dla PP. Kupców i Kołek rolniczych znaczny opust.

Premiowana

FABRYKA MEBLI, SIATEK,
żelaznych konstrukcyj i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca 26,

poleca się do wykonania — po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystycznych wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.
Telefon Nr. 277.
Adres telegramów wyraźnie: Józef Gorecki Kraków.

SINGERA maszyny do szycia

do różnych celów, a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.

Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

[N]asze składy poznać [m]ożna po ubocznym znaku.

Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40. Filia: **Kaźmierz, Wolnica II,**
filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego.

FARBIARNIA i PRALNIA CHEMICZNA

ANTONIEGO SZAPKOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Karmelicka L. 20

przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie wyroby:
Roboty wykonują się jak najrychlej po cenach umiarkowanych.
Na prowincyę za pobraniem pocztowem.

Ważne dla każdego

kto poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Postępu“**. Jedno słowo kosztuje **2 h.** pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje **40 hal.** Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Dział inseratowy „Postępu“.

Odznaczony najwyższemi nagrodami

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Kraków, ul. św. Tomasza 4. (tuż przy placu Szczepańskim).
Filia: ul. Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Związek katolickich Krawców

w Krakowie, ulica Floryańska L. 7 (tuż przy Rynku),
Filie: Lwów, plac Halicki 7,
(gdzie Centralna kawiarnia).

Pierwszorzędny Zakład krawiecki na zamówienia.

Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.

Jedyny w Galicyi Magazyn gotowych Ubrań **krajowego wyrobu.**

Sutanny, birety wykonują specyaliści — krawcy.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineraln. sztucznych i spec. leczniczych pod firmą K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo WODY MINERALNE SZTUCZNE odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Selterskiej, Gieshüblerskiej, Vichy, Hemburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, **kwaśną** oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — cenniki na żądanie darmo.

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Karol Holeksa.